

Dnia 9. 03., w sobotnie popołudnie, swoje podwoje otworzył dla braci szachowej Klub „Bartosz” na bydgoskich Bartodziejach. Dzięki uprzejmości bydgoskiego społecznika Pana Roberta Lubranta i zapałowi młodego sędziego Mikołaja Włocha, po serdecznym powitaniu 33 zawodników rozpoczęło zmagania na deskach. Turniej okazał się mieć międzynarodową obsadę, gdyż wśród graczy znaleźli się zawodnicy z tak odległych krajów, jak Azerbejdżan i Turcja.

Zawody przebiegały w duchu fair play, a co za tym idzie nadzwyczaj sprawnie. Nie oznacza to jednak w żadnym razie braku emocji. Wręcz przeciwnie – zmiany w czołówce zachodzące z rundy na rundę przypominały pogodę „w kratkę” za oknami „Bartosza” (wszak to marzec, a wiadomo każdemu, że w marcu jak w garncu). Ostatecznym zwycięzcą turnieju okazał się przysłowiowy „stary wyga” Krzysztof Żołnierowicz. Na drugim miejscu uplasował się Przemysław Szmidt, natomiast na najniższy stopień podium przebojem wdarła się młoda zawodniczka Ewa Karkowska. Wśród juniorów triumfował Wojciech Florek przed Szymonem Podlewskim i Gracjanem Bromirskim.

Oprócz nagród finansowych, pucharu i medali dla najlepszych w całym turnieju, także na najlepszych juniorów czekał puchar i komplet medali. Zawodnicy z czołowych lokat wybierali także nagrody rzeczowe spośród bogatego zestawu. Specjalna statuetka dla najmłodszego gracza trafiła w ręce Mikołaja Brelińskiego. Ów zaledwie ośmiolatek najwyraźniej połknął bakcyła (u boku starszych siostr szachistek) – zaledwie dzień wcześniej grał do wieczora w turnieju, a i kolejnego dnia nie omieszkał skorzystać z okazji występu w kolejnych zawodach.

Przez cały czas był dostępny bufet z ciepłymi napojami (kawą i herbatą), ale nie z tego przede wszystkim powodu ciepło zapamiętamy turniej w „Bartoszu”. Przemiała atmosfera, jaka panowała, powoduje, że wszystkim, którzy włożyli trud w przygotowanie i przeprowadzenie rozgrywek, należy się gromkie „brawo Wy”.

Tomasz Kamiński